

FERIE BOŻONARODZENIOWE - „ZOSTAWIĆ ŚLADY W HISTORII ŚWIATA”

Podczas ferii bożonarodzeniowych proponujemy podjęcie pracy nad ostatnią częścią z Inauguracji roku GS, wraz z krótkim fragmentem ks. Giussaniego zaczerpniętym z książki Zostawić ślady w historii świata oraz świadectwem.

Pytanie pozostaje to samo z 9 grudnia, z którym już zaczęliśmy się porównywać.

„Nasze serce odczuwa zasadniczą, nagłą i głęboką potrzebę spełnienia się, prawdy, piękna, dobra, miłości, ostatecznej pewności, szczęścia». Czy jest to prawda? I co jest w stanie odpowiedzieć na te wymogi serca?”

WOLNOŚĆ JEST WERYFIKACJĄ AUTORYTETU

„Słowo «autorytet», które odpowiada słowu «ojcostwo», [...] rodzi wolność. [...] Dlatego autorytet jest prawdziwy [wiemy, że jest prawdziwy] [...] rzeczywiście odczuwany jako taki, kiedy sprawia, że wybucha moja wolność, kiedy sprawia, że wybucha moja osobista świadomość oraz moja osobista odpowiedzialność, moja świadomość i moja osobista odpowiedzialność” w obliczu tego, co muszę robić, w obliczu nauki, uczuć, relacji, wobec samego siebie. Dlatego owa przyjaciółka interesuje się Kantem i matematyką, bez udziału w kursach mających na celu rozbudzenie smaku nauki? Ponieważ spotkała kogoś, kto ją rodzi, kto ją odradza, do tego stopnia, że potrafił zainteresować ją wszystkim, wydobywając jej „ja” oraz jej osobistą odpowiedzialność, która dla niej samej jest zaskakująca.

Właśnie relacja z autorytetem, która dzisiaj przez wielu jest postrzegana jako opresyjna, ograniczająca ich wolność – cały współczesny świat opiera się na sprzeczności wobec autorytetu, domagając się absolutnej autonomii, ponieważ człowiek chciałby się kształtować sam – przez księdza Giussaniego ukazywana jest jako warunek prawdziwej wolności. Czy pojmujecie różnicę w sposobie myślenia o autorytecie?

To jest najgłębsza racja, z powodu której ktoś spotka GS i od razu może uchwycić różnicę z towarzystwem sobotniego wieczoru: odmienną doświadczenia, które w sobie odnajduje, przez wolność, którą w sobie odkrywa, przez zaangażowanie własnego ja we wszystko, czym żyje.

Weryfikacji tego autorytetu, który nas wyzwala, tam gdzie Chrystus zwycięża, dokonujemy w doświadczeniu, bez względu na sytuację, w jakiej żyjemy. Opisuję coś, czego nauczyłem się z waszych wypowiedzi; niczego nie zmyślam, nie „wymyślam” sobie czegoś, co nie istnieje; powtarzam to, co widzę i to jest dla mnie potwierdzeniem doświadczenia, którym już żyję. I w ten sposób wzrastam, tak jak i wy wzrastacie, ucząc się dzięki temu, co się wam wydarza. Posłuchajcie tego, co piszą wasi przyjaciele a zobaczycie, jak to, co się wydarza sprawia, że wszędzie są wolni.

„KIM ON JEST? Dla mnie jest przyjacielem, moim najlepszym przyjacielem, rzeczywistą Obecnością, która jest TERAZ i objawia się w pewnej twarzy z określonym imieniem i nazwiskiem. Dotknął On mego serca i nadal WSZĘDZIE mnie zaskakuje, nawet w szkole, gdzie dwaj nauczyciele zaczęli się naprawdę nami interesować, tym, jak się czujemy, naszą koncepcją przyjaźni; w szkole, gdzie ja i moi przyjaciele z GS z klasy opowiedzieliśmy o naszym doświadczeniu z ruchem, było czymś pięknym zobaczyć, jakie wrażenie zrobiło to na naszych kolegach, którzy zaczęli zadawać pytania. Pragnęłam tego wszystkiego od jakiegoś czasu, ale myślałam, że to niemożliwe [i to jest właśnie chrześcijaństwo: coś, co uważaliśmy »

» za niemożliwe, a co tymczasem wydarza się na naszych oczach, przenikając aż do szpiku kości], ponieważ myślałam, że profesorowie byli tam tylko dlatego, że to była ich praca oraz wykluczałam, aby to, o czym mówimy w GS, mogło zainteresować także moich kolegów, którzy rozmawiają o zupełnie innych sprawach. Tymczasem zdałam sobie sprawę, że możemy pozwolić ruchowi wejść wszędzie, ponieważ jest to fakt, który nadal się wydarza, niezależnie od naszych myśli, jest zatem dla wszystkich; a jeśli przeżyłaś spotkanie, które cię zmieniło, to prędzej czy później także inni zdadzą sobie z tego sprawę; nie zależy to od nas, ważne jednak jest, aby nasze pragnienie było żywe”.

Inna osoba opowiada: „Czy warto zaczynać od nowa? Moim zdaniem warto, jednak wcale nie dlatego, że czuję się dobrze w klasie lub [...] że nie mam trudności z nauką, ponieważ, jak sądzę, to jest udziałem tylko nielicznych. Moim zdaniem, warto wciąż zaczynać od nowa, bo warto żyć. Tak wiele razy słyszę: «Nie żyje się dla czegoś mniej niż wszystko» lub: «Chcę wszystkiego», ale czy to prawda, że chcę wszystkiego, skoro dziewięć miesięcy w roku przeżywam, odliczając minuty dzielące mnie od ostatniego dzwonka? Otóż, tym czego pragnę to dojsć do tego, by tak oczekiwać każdego dnia szkolnego, jak czekam na wakacje ze wspólnotą. Może będę czuła lęk przed weryfikacją, może będę mieć pytania, na które wciąż nie znajdę odpowiedzi, ale chcę żyć z pragnieniem i z błaganiem, by wieczorem kłaść się spać tak szczęśliwa, jak po powrocie z Triduum”. Ona już ma znak: w jej życiu, w jakimś momencie, już coś się zaczęło dziać. Trzeba tylko zweryfikować, czy to może się zdarzyć wszędzie, gdziekolwiek, w dowolnej sytuacji. W rzeczywistości konkluduje: „Tylko wtedy (i o ile) tak będzie, poznam, że to, co mówimy sobie w GS, jest prawdą”.

Na zakończenie, inna przyjaciółka oferuje nam pewną hipotezę pracy na ten dopiero co rozpoczęty nowy rok pracy „Jesteśmy paczką szalonych kumpli, prości, prawie nikt nie wierzy i bardzo niewiele regularnie uczęszcza do kościoła. To jednak czyni jeszcze bardziej nagłym pytanie „Kim jesteś?” i otwiera bezgraniczną ciekawość na to, w jaki sposób ta obecność Tajemnicy, która jest wśród nas, będzie się w tym roku objawiać i nas zadziwiać”.

Życmy sobie nawzajem, abyśmy nigdy nie zagubili tej bezgranicznej ciekawości – charakteryzującej przede wszystkim młodość, ale potrzebnej do życia także i mnie, „prawie” staremu: jeśli wśród nas, tam gdzie jesteśmy, będzie przynajmniej ktoś jeden zaciekawiony tym, w jaki sposób Tajemnica objawi swą obecność w tym roku, to i my to zobaczymy i rozpoznamy.

Takiej weryfikacji musi dokonywać każdy z nas; i tylko ten, kto zaryzykuje tym, co spotkał w życiu, będzie mógł zdumieć się, że niemożliwe staje się możliwe.

Oto wielka przygoda, jaką mamy przed sobą w tym roku: zobaczyć czy to, co nas pociągnęło, czy to, co w pewnych momentach życia nas namagnesowało, może zwyciężać wszędzie; zobaczyć czy Chrystus uznany przez nas za zwycięzcę w osobie, którą uznaliśmy za autorytet, może również zwyciężyć w nas. Odkryje to tylko ten, kto będzie miał śmiałość zweryfikowania tego.

Dobrej wędrówki wszystkim!

(„[Kim On jest?](#)”, Notatki z Dnia rozpoczęcia roku Młodzieży Uczniowskiej z Juliánem Carrónem i Francesco Barberisem, s. 13-16).

CZYM JEST WYDARZENIE?

„W wydarzeniu coś nowego wkracza w nasze życie – coś nieprzewidzianego, wcześniej niezdefiniowanego; coś, czego nie planowaliśmy jako części naszego projektu do zrealizowania. [...] Kiedy się dokonuje, wydarzenie jest tym, czym jest; jest, daje się doświadczyć, jest widzialne, dotykalne. [...] Jeśli nie rozumiemy i nie używamy słowa «wydarzenie», nie rozumiemy też chrześcijaństwa, które wtedy natychmiast zostaje zredukowane do słowa, ludzkiego dzieła, efektu ludzkiej działalności”.

(L. Giussani, *Zostawić ślady w historii świata*, Opole 2011, s.18-19) »

» ŚWIADECTWO

Poznałam GS w momencie mojego życia, w którym brakowało mi poczucia równowagi, i z każdym dniem czułam się coraz bardziej zmęczona. Nie jadłam, często kłóciłam się ze wszystkimi i wszystko zdawało się prowadzić mnie ku jakiejś pustce. Wydawało mi się, że nigdzie nie ma dla mnie miejsca, sprawiając, że coraz bardziej zamykałam się w sobie. Brakowało mi pewności, wszystko wydawało mi się pomyłką, unikałam zatem jakiegokolwiek aktywności. Kiedy pewna przyjaciółka zaproponowała mi udział w feriach zimowych, na początku powiedziałam „nie”, pewna, że moja matka się nie zgodzi. Jednak z upływem czasu nabierałam coraz więcej odwagi i przyjąłam zaproszenie. Sama nie wiem dlaczego chciałam pojechać, znałam tylko jedną osobę, byłam pewna, że ona będzie w stanie zawierać przyjaźnie, a ja nie, i że z pewnością będą to zwykłe nudne ferie. Na pierwszym spotkaniu, podczas którego w związku z wycieczką dzieliliśmy się na grupy, zaczęłam nieco zmieniać zdanie, a podczas trzech dni uświadomiłam sobie, że nie były to wcale nudne ferie, lecz czas, w którym młodzież miała możliwość wymieniać się pomysłami, bawić się i przeżywać nowe doświadczenia z inną niż zazwyczaj świadomością. Po powrocie do domu pamiętałam każdą chwilę, ponieważ przeżyłam ją w pełni. Zabawy, śmiech, wycieczki autobusem, piosenki: wszystkie przepiękne chwile. Podczas kolejnych (letnich) wakacji miałam możliwość zdania sobie sprawy ze wszystkich „nie” w moim życiu, z odrzucania doświadczeń, którymi przecież mogłam żyć. Miałam okazję odpowiedzenia sobie na kilka pytań, np. „Gdzie jest twoje serce?”. Ale także na inne. Zauważałam, że wszystko to, co dotąd robiłam, robiłam zwyczajnie, aby robić, a nie po to, aby żyć. Bagatelizowałam wszystko. Gdybym jednak nie próbowała zadawać sobie pytań albo, lepiej, gdybym ich nie słyszała (ponieważ pytania były i są zawsze), nadal żyłabym tak, jakby wszystko było ulotnym cieniem. Wszystkie spotkania otwierały mi drzwi, abym mogła wzrastać. Znowu zaczęłam jeść, chciałam czegoś więcej, nie zadowalać się czymkolwiek bądź nie bagatelizować siebie. Do GS nie przychodzi tylko ten, kto jest chrześcijaninem, ja np. nie jestem, ponieważ tam przyjmują ciebie niezależnie od wyznawanej religii. Jest to miejsce, w którym możesz odkrywać samego siebie. GS stało się dla mnie domem i nim pozostanie, uratowało mnie i pomogło.

(List podpisany)